

Pierwszy Komercyjny Bank w Lublinie

23 lutego 2015

Niemal w tym samym czasie co Lech Grobelny, działalność w Polsce rozpoczął też amerykański biznesmen David Bogatin. Afera z jego początkowym udziałem, to jedna z bardziej widowiskowych afer w historii polskiego systemu bankowego. Były oszustwa, błyskawiczna ekstradycja, przerażeni klienci usiłujący odzyskać swoje depozyty, denominowanie wartości akcji, ich ponowna emisja, a na końcu sprzedaż banku za symboliczną złotówkę.

OD MROŻONYCH WARZYW DO MARMURÓW...

David Bogatin, amerykański biznesmen rosyjskiego pochodzenia, w 1976 roku wyemigrował z ZSRR do Stanów Zjednoczonych. W 1988 roku przyjechał do Polski. Na Lubelszczyźnie założył firmę Sun-Pol, która zajmowała się m.in. eksportem mrożonych warzyw i owoców oraz szyciem ubrań. Na początku 1991 roku założył Pierwszy Komercyjny Bank w Lublinie (dalej w skrócie: PKBL). Bogatin objął w nim 97,5% akcji. Był to drugi prywatny bank w Polsce założony po 1989 roku, tuż po uchwaleniu prawa bankowego. Nie był to bank jaki znali wcześniej Polacy. Był szokująco nowoczesny. Marmury na korytarzach, podświetlany chodnik przed budynkiem. Po latach szarej komuny klientów kusiły nowoczesnie wyposażone placówki banku i oferowane wysokie odsetki. Pod koniec hiperinflacji PKBL zaczął oferować korzystnie oprocentowane lokaty i kredyty na atrakcyjnych warunkach, więc ludzie powierzali Bogatinowi oszczędności całego życia.

Agresywna polityka prowadzenia banku przyjęta przez Bogatina, doprowadziła do gwałtownego rozwoju zarówno w obszarze budowy sieci oddziałów, jak i wysokości zgromadzonych depozytów. Do końca roku 1991 Pierwszy Komercyjny Bank miał 800 mld zł lokat

i zatrudniał około 200 osób. Dynamiczny rozwój sprawił, że bank zaczął być postrzegany jako zagrożenie dla banków państwowych, a zarazem jako łakomy kąsek do przejęcia.

„AFERA BOGATINA”

Szum medialny wokół Pierwszego Komercyjnego Banku w Lublinie, rozpoczął się w styczniu 1992 roku wraz z serią materiałów prasowych, których autorem był dziennikarz lubelskiego oddziału „Gazety Wyborczej”. Przedstawiane zarzuty dotyczyły nieprawidłowości powiązanych z dokumentacją rejestrową banku, w której dokonano podobno fikcyjnego podwyższenia kapitału banku, oraz podejrzenia o gromadzenie depozytów celem ich późniejszego wyprowadzenia przy pomocy kredytów, które faktycznie nigdy nie miały zostać spłacone. Jednocześnie prasa ujawniła informacje o tym, że Bogatin w Stanach Zjednoczonych jest poszukiwany za przestępstwa podatkowe i finansowe (defraudacje przy handlu paliwem i fałszowanie dokumentów). W 1987 roku, żeby uniknąć więzienia wyjechał z USA. Pojawienie się tej informacji w przestrzeni medialnej spowodowało paniczne wycofywanie depozytów z banku. Klienci zaczęli szturmować oddziały.

EKSTRADYCJA

31 stycznia 1992 roku Bogatin został w Warszawie zatrzymany przez funkcjonariuszy Urzędu Ochrony Państwa i przewieziony do Lublina. Biznesmen był przesłuchiwany w prokuraturze. Gdy dowiedział się, że czeka go areszt ekstradycyjny zasłabł, a potem został odwieziony do szpitala. Po jego opuszczeniu trafił do aresztu w Warszawie. W przesłanym przez Amerykanów wniosku o ekstradycję zarzucono Bogatinowi fałszowanie dokumentów i oszustwa związane z handlem benzyną na 7 mln dolarów. Decyzja o ekstradycji zapadła na mocy układu między Polską i Stanami Zjednoczonymi zawartego w 1927 roku. Mimo próby podważenia wniosku o ekstradycję, Bogatin został przekazany władzom amerykańskim.

13 maja 1992 r. sąd amerykański skazał Bogatina na więzienie – od 8 do 13 lat pozbawienia wolności w zależności od sprawowania.

Bogatin odsiadywanie wyroku zakończył i jest dziś pewnie wolnym człowiekiem. Na tym zakończyła się „Afera Bogatina” w Polsce, jednak był to dopiero początek dla późniejszych wydarzeń dotyczących założonego przez Davida Bogatina banku w Lublinie.

PIERWSZY KOMERCYJNY BANK SPRZEDANY... PO RAZ PIERWSZY

Jeszcze przed ekstradycją, w kwietniu 1992 r., posiadający w PKBL większośćowy pakiet akcji Bogatin zdołał za cenę 40 miliardów starych złotych odsprzedać 45 proc. akcji banku Tadeuszowi Olczakowi. Olczak zajął się ratowaniem pozycji Banku. Był wówczas jedynym większośćowym udziałowcem. Po przeczytaniu książki „Via Bank i F0ZZ” opierającej się na archiwalnych dokumentach Michała Falzmanna (kontrolera NIK, który badał aferę F0ZZ i nagle zmarł w tajemniczych okolicznościach), Olczak zdał sobie sprawę że w strukturach PKBL znajdują się osoby zamieszane w aferę F0ZZ. Tadeusz Olczak podjął wówczas decyzję o odwołaniu całego zarządu, w tym Jana Rejenta (byłego urzędnika Ministerstwa Finansów, który w 1989 roku wysłany do Londynu jako oficjalny przedstawiciel F0ZZ i współodpowiedzialny za zniknięcie 90 tysięcy funtów brytyjskich przekazanych dla F0ZZ na zakup po zaniżonej cenie polskiego długu zagranicznego) odpowiedzialnego w Zarządzie Banku za jego restrukturyzację.

8 lutego 1993 roku – tuż przed tym jak zarząd komisaryczny wszedł do PKBL – Olczaka w trybie pilnym wezwano do Urzędu Ochrony Państwa. Do firmy już nie dał rady wrócić. Trafił do aresztu w związku z zarzutami (nieprawdziwymi – jak okazało się po kilkunastu latach na mocy prawomocnego wyroku sądu) dotyczącymi kradzieży 348 samochodów. W areszcie biznesmen przebywał kilka miesięcy.

ZARZĄD KOMISARYCZNY

Ekstradycja Bogatina i sprzedaż części jego udziałów w PKBL, doprowadziło w efekcie do interwencji dokonanej przez władze nadzoru bankowego i Narodowego Banku Polskiego. Ewa Śleszyńska (z ramienia Generalnego Inspektoratu Nadzoru Bankowego) wystąpiła do ówczesnej prezes Narodowego Banku Polskiego, Hanny Gronkiewicz-Waltz, o wprowadzenie do PKBL Zarządu Komisarycznego. 8 lutego 1993 roku Hanna Gronkiewicz-Waltz podpisała decyzję o wprowadzeniu do Pierwszego Komercyjnego Banku w Lublinie zarządu komisarycznego.

Co jednak warto zauważyć, również na 8 lutego zwołane zostało Walne Zgromadzenie Akcjonariuszy PKBL, na którym miała zostać podjęta decyzja o sprzedaży 52,5% udziałów inwestorowi znalezionemu przez Olczaka. WZA nie odbyło się jednak, ponieważ nie przybyła osoba posiadającej 1% udziałów w PKBL. Wprowadzenie Zarządu Komisarycznego tłumaczono chęcią ochrony klientów banku przed utratą oszczędności. Twierdzono również że straty finansowe banku wielokrotnie przekraczały jego fundusze własne. Nie chciano dopuścić do jego bankructwa. Zupełnie inne stanowisko w tej sprawie zajmuje Tadeusz Olczak, który do dziś twierdzi że PKBL nie wykazywał strat, a wersja stworzona przez Zarząd Komisaryczny została stworzona w celu usprawiedliwienia wrogiego przejęcia banku. Tak czy inaczej, Hanna Gronkiewicz-Waltz podpisała decyzję o wprowadzeniu zarządu komisarycznego, a na jego przewodniczącego powołała Jan Rejenta.

Warto w tym momencie wyjaśnić czym właściwie jest instytucja Zarządu Komisarycznego. Według prawa, Zarząd może zostać wprowadzony w sytuacji, gdy w banku albo dochodzi do malwersacji finansowych (np. prania brudnych pieniędzy), albo wskutek źle prowadzonej polityki finansowej bank staje na granicy bankructwa, co grozi niewypłacalnością pieniędzy dla klientów. Jest to instytucja podlegająca prezesowi NBP.

Spłata zobowiązań Bogatina spowodowała, że Zarząd Komisaryczny

PKBL dysponował 52,5% akcji własnych banku. Zgodnie z prawem, Zarząd Komisaryczny miał określony czas na sprzedanie wspomnianego pakietu akcji. Tego się jednak nie udało zrobić. 22 czerwca 1993 roku termin mijał i akcje ulegały unieważnieniu. W takiej sytuacji Tadeusz Olczak stawał się właścicielem 95% udziałów o zmniejszonym kapitale.

W kolejnych miesiącach rozegrano kolejny szereg posunięć mających na celu pozbawienie Tadeusza Olczaka jego własności.

DENOMINACJA... EMISJA... DO KOGO WŁAŚCIWIE NALEŻY TEN BANK?

Sprawa własności PKB była przedmiotem posiedzenia Zarządu NBP, do którego doszło 22 października 1993 roku. Zarząd NBP (przewodniczyła mu wówczas Hanna Gronkiewicz-Waltz) pisemnie polecił Zarządowi Komisarycznemu, aby przeprowadził denominację udziałów PKBL. Zarząd Komisaryczny Pierwszego Komercyjnego Banku w Lublinie dokonał umorzenia 31 350 akcji własnych banku oraz denominacji akcji należących do Olczaka. Wartość każdej z 27 450 pozostałych akcji serii A spadła w ten sposób z miliona do 40 tysięcy starych złotych (4 dzisiejsze złote) – uzyskana w związku z obniżeniem kapitału akcyjnego kwota 57 702 000 000 zł przeniesiona została do kapitału zapasowego banku. Jednocześnie podjęto decyzję o emisji ponad 6 milionów akcji serii B, czyli podwyższeniu kapitału akcyjnego PKBL o kwotę 250 miliardów starych złotych. Wszystkie akcje serii B PKBL przeznaczone zostały dla Narodowego Banku Polskiego, przez co NBP odpowiadał za ponad 99 proc. kapitału akcyjnego banku.

Tak więc denominacja sprawiła, że wartość udziałów Tadeusza Olczaka spadła 25-krotnie. Stało się to bezprawnie, bowiem w statucie banku znajdował się wówczas zapis, że żadne akcje nie mogą być umarzane ani denominowane.

Zmianę statutu banku dopuszczającą możliwość umarzania akcji przez obniżenie kapitału akcyjnego zgłoszono do rejestru sądowego dopiero pod koniec listopada 1993 roku.

Podjęte decyzje oznaczały faktyczną nacjonalizację banku – spółki akcyjnej i wywłaszczenie Tadeusza Olczaka jako osoby dysponującej 45% kapitałem akcyjnym, pozostawiając tym samym jego obecność w strukturze akcjonariatu Pierwszego Komercyjnego Banku w Lublinie w symbolicznym charakterze.

Olczakowi zamknięto też drogę sądową, informując go w dniu 15 listopada 1993 roku jedynie o unieważnieniu akcji, a przemilczając fakt denominacji akcji. O obniżeniu wartości nominalnej akcji powiadomiono go dopiero w styczniu 1994 roku, po wpisaniu stosownych rozstrzygnięć do rejestru handlowego.

Pokrzywdzony biznesmen sprawę skierował do sądu. Sąd Gospodarczy w Lublinie wystąpił do Sądu Najwyższego z zapytaniem czy Zarząd Komisaryczny może denominować akcje, a ten uznał, że... tak, choć w żadnej ustawie nie ma przepisu zezwalającego na to. Później, za zgodą NBP, Zarząd Komisaryczny został przekształcony w zarząd PKBL, a prezesem banku został... Jan Rejent.

PIERWSZY KOMERCYJNY BANK SPRZEDANY... PO RAZ DRUGI

Wydawać by się mogło, że jak na jeden bank, przez zaledwie trzy lata istnienia, i tak wiele się wokół niego wydarzyło. Nie był to jednak koniec pomniejszych afer z Pierwszym Komercyjnym Bankiem w roli głównej.

W dniu 27 października 1998 roku zawarto umowę sprzedaży akcji Pierwszego Komercyjnego Banku Spółka Akcyjna w Lublinie na rzecz Powszechnego Banku Kredytowego Spółka Akcyjna w Warszawie z rozłożeniem płatności na okres 10 lat wraz z dopuszczeniem przeniesienia całości przedsiębiorstwa PKBL na PBK.

Przedmiotem umowy sprzedaży z dnia 27 października 1998 r., przy zawarciu której Sprzedającego – Narodowy Bank Polski reprezentowała Pani Hanna Gronkiewicz-Waltz, było 41 649 044 akcji banku z ich ogólnej liczby 41 680 000 o wartości nominalnej cztery złote każda akcja, co stanowiło 99,93%

kapitału akcyjnego Banku.

Istotny jest sposób zapłaty za akcje. Mianowicie zobowiązanie w stosunku do NBP rozłożone zostało na sześć rat, z których płatność największej raty – stanowiącej 50 proc. wartości akcji – przypadała dopiero na październik 2008 roku.

W związku z powyższymi działaniami wniesiono do prokuratury zawiadomienie o przestępstwie, które kwalifikuje się jako faktyczne udzielenie Powszechnemu Bankowi Kredytowemu dziesięcioletniego nieoprocentowanego kredytu, co było niewątpliwie działaniem na szkodę NBP, a tym samym interesu publicznego.

Następnie w dniu 1 lipca 1999 roku, zawarto umowę sprzedaży przedsiębiorstwa Pierwszego Komercyjnego Banku Spółka Akcyjna, na rzecz Powszechnego Banku Kredytowego Spółka Akcyjna, w której to umowie cena sprzedaży przedsiębiorstwa została określona na kwotę jeden złoty.

Stan postępowania karnego w tej sprawie do dziś nie znalazł swojego końca.

WALKA PO DZIŚ DZIEŃ

Dotychczasowe, przekazywane przez Olczaka zawiadomienia o popełnieniu przestępstwa przez grupę osób powiązanych ze sprawą PKBL, w tym była prezes Narodowego Banku Polskiego, okazywały się bezskuteczne. Było tak między innymi przy złożonym przez Tadeusza Olczaka zawiadomieniu o popełnieniu przestępstwa z listopada 2006 r., w przypadku którego, odmówiono wszczęcia śledztwa w sprawie.

W 2011 roku warszawski sąd prawomocnym wyrokiem uniewinnił Olczaka od wszystkich fikcyjnych zarzutów postawionych mu w lutym 1993 roku (dotyczących kradzieży 348 samochodów). Olczak, z racji wyrządzonych mu krzywd i strat, bezprawnego i drastycznego obniżenia wartości posiadanych papierów wartościowych banku oraz popełnionej zbrodni bezprawnego

pozbawienia wolności, co zostało stwierdzone wyrokiem sądowym, skierował zarzuty przeciwko skarbowi państwa. Jego pełnomocnik wystąpił do sądu o odszkodowanie w wysokości 160 milionów złotych. Olczak skierował również zawiadomienie do Trybunału w Strasburgu. Sprawa do dziś nie została do końca wyjaśniona.

Autorstwo: Mamona

Źródło: [Afery Finansowe](#)

Nadesłano do „Wolnych Mediów”